Rok XIV. † Nr. 3.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela druga po Trzech królach,* dnia 18. Stycznia 1846.

Religia.

Wierzę w święty Kościół powszechny.

(Dokończenie.)

Widzicie, kochani Bracia, jakie są cechy i znaki Kościoła świętego, po których możemy go rozeznać.

Jest on owém towarzystwem ustanowionèm od Zbawiciela naszego i rządzonèm od niego samego, póki przebywał na ziemi; rządzonèm potém przez Ś. Piotra i innych Apostołów, którym najdobrotliwszy Zbawiciel poruczył ten urząd, i których na ten koniec wybrał i posłał, jako sam był posłany od Ojca niebieskiego, i nakoniec jest rządzonèm od śmierci Apostołów, aż dotąd przez najwyższych Pasterzów, Papieżów, następców Ś. Piotra, i przez Biskupów, następców ŚŚ. Apostołów.

Jest on owém świętém towarzystwem, wszędzie istniejącém, we wszystkich znanych krajach, i dla tego nazywają ten Kościół katolickim, wszędzie rozszerzonym.

Jest on owém świętém towarzystwem, którego wszystkie członki są połączone tąż wiarą, temiż Sakramentami, podległością téjże saméj głowie, tak dalece, iż wszędzie w Kościele katolickim tymże samym artykułom wierzą, tenże sam skład wiary się odmawia, który i my odmawiamy; wszędzie też same przyjmują Sakramenta, wszędzie uznają Biskupa rzymskiego, Ojca ś., Papieża, za głowę widomą Kościoła, z którym się łączą wszystkie członki Kościoła i wszyscy winni mu wszelką uległość i posłuszeństwo.

Te cechy Kościoła są wymienione w składzie wiary, który się podczas Mszy ś. odmawia; dłuższym on jest od apostolskiego: „wierzę w jeden święty katolicki apostolski Kościół.“

Wierzę w święty Kościół, jeden on tylko jest, bo tylko jedna wiara być powinna, a wszystkie członki Kościoła składać powinne jedno ciało, rządzone od Ojca ś., Papieża i prawych Pasterzów. Wierzę w Kościół katolicki, ponieważ Kościół Jezusa Chrystusa wszędzie jest rozszerzony. Wierzę w Kościół apostolski, ponieważ Apostołowie byli posłani przez Chrystusa Pana, dla opowiadania po całéj ziemi i rządzenia Kościołem; a ci, którzy onym rządzili i obecnie rządzą, są następcami Apostołów, zajmują ich miejsce, do nich koleją można ich szereg doprowadzić, a przez nich aż do samego Jezusa Chrystusa.

Mówimy, iż wierzymy w święty Kościół

katolicki, apostolski i rzymski, bo tego Kościoła jest głową Biskup Rzymu, gdzie Piotr Święty ustanowił swoję stolicę.

Widzicie nakoniec, co czynić powinniście, aby należeć do Kościoła Jezusa Chrystusa. Nie dość jest wierzyć, co on naucza; nie dość jest zostać ochrzconym i przyjąć inne święte Sakramenta, lecz należy słuchać Pasterzów Kościoła.

Szczęśliwi, kochani Bracia, ci, którzy są synami tego Kościoła ś., ponieważ należą do Jezusa Chrystusa i mają uczestnictwo w zasługach i obietnicach Zbawiciela świata. Szczęśliwi, bo znajdują na łonie Kościoła wszystkie środki do zbawienia potrzebne. Znajdują w nim zdrową naukę, którą im opowiada; znajdują w nim Sakramenta, które Chrystus Jezus ustanowił dla udzielenia nam swych łask; znajdują zasiłek modlitw Kościoła i wszystkich jego członków, ponieważ będąc połączeni węzłem miłości wszyscy wierni, modlą się jeden za drugich, a każdy z nich korzysta z modlitw i dobrych uczynków wszystkich; znajdują w nim pociechy i pomoc, które usiłujemy im dać, my, którzy jesteśmy sługami tego Kościoła, którzyśmy od piérwszych Pasterzy otrzymali władzę nauczania i rządzenia cząstką trzody, nam powierzonéj.

Szczęśliwi, którzy należą do tego Kościoła świętego, bo on jest zawsze niewidomie rządzonym przez Jezusa Chrystusa, on jest zawsze kierowanym przez Ducha św., następnie zatém nie może ich sprowadzić z drogi prostéj. Nie możemy nigdy się oszukać, ani obłąkać, wierząc, czemu cały świat wierzy; wierząc, czego naucza zgromadzenie Pasterzów, i zachowując, cokolwiek do zachowania zaleca. Jakże ten dar jest drogim, Bracia najmilsi! jakże on zasługuje, abyśmy o nim myśleli z uczuciem najżywszéj wdzięczności. Jezus Chrystus, wstępując do nieba, nie opuścił swojego Kościoła, dał mu Namiestnika widomego, Pasterzy widomych; jednak nie przestaje czuwać nad nim i rządzić nim niewidomie. Św. Paweł powiada, iż go karmi i troszczy się o niego, jako o własne ciało. Przyrzekł Apostołom zesłać Ducha Św., Ducha prawdy, aby z nimi wiecznie przebywał. Zważcież, kochani Bracia, Chrystus Pan rzekł: „wiecznie,“ to jest: przez cały czas istnienia Kościoła, aż do skończenia świata. Apostołowie w prawdzie nie mieli żyć zawsze, zatém Jezus Chrystus przyrzekł, że Duch Ś. będzie z ich następcami aż do skończenia świata. Rzekł On Apostołom, opuszczając ich przy swém wstąpieniu do nieba: „idźcie, nauczajcie wszystkie narody, oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.“ Zatém On przebywa i z następcami ŚŚ. Apostołów. On rzekł Piotrowi: „ty jesteś opoka i na téj opoce zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą jego;“ to jest: piekło może szturmować do niego, ale go nie pokona; piekło może wzbudzić prześladowanie, lecz nie osłabi jego; piekło może użyć wszystkich usiłowań dla zniszczenia go, lecz on zawsze odniesie tryumf nad niém; piekło rozsieje ducha błędu i kacerstw, lecz On potrafi zawsze rozróżnić błąd od kłamstwa; będzie zawsze nauczał prawdy takiéj, jaką otrzymał od Jezusa Chrystusa; potępi błąd i zawsze utrzymywać będzie prawdę.

Ś. Paweł powiada nam także: „że Jezus Chrystus dał nam Apostołów, Pasterzów, Nauczycieli, abyśmy nie byli dziećmi chwiejącemi się i nie zostali uniesieni od każdego wiatru nauki przez złość ludzką, przez chytrość na oszukanie błędu.“ Tenże Apostoł przydaje: „że Kościół Boga żyjącego jest

filarem i utwierdzeniem prawdy.“ Wspierajmy się silnie na tym filarze, Bracia mili, poddajmy się umysłem i sercem temu, czego Kościół ś. nas naucza, ponieważ kierowanym będąc od Ducha prawdy, nie może nas oszukać, nie może nas uczyć czego innego, tylko tego, czego się nauczył od samego Boga. Mówmy w prostocie duszy naszéj i z wiarą żywą: Mój Boże! wierzę mocno, wierzę bez żadnéj wątpliwości, to wszystko, cokolwiek wierzy i naucza św. Kościół katolicki i apostolski; boś to powiedział Ty, któryś jest samą prawdą. Mój Boże! nie możesz uwieśdź mnie, a Twój ś. Kościół, którym ciągle kierujesz, nie może także mnie oszukać; on jest filarem i podporą prawdy.

Szczęśliwi i tysiąckroć szczęśliwi, którzy zostają na łonie Kościoła ś., i którzy go słuchają; przeciwnie się stanie z tymi, którzy nie słuchają tego Kościoła, i jakaż ich nadzieja? Drzę, czytając, co zawyrokował Ś. Paweł, Apostół: „iż ich czeka sąd i gorącość ognia, która pożreć ma przeciwniki.“ Wzgardzają Pasterzami Kościoła, którym rzekł Chrystus: „Kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi; a kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał.“ Nie chcą słuchać Kościoła, nie chcą się poddać pod sąd tych, którym Jezus Chrystus nadał prawo nauczania i rządzenia. Słuchajcie wyroku, wyrzeczonego przeciw nim przez samego Jezusa Chrystusa: „jeźliby Kościoła nie słuchał, niechci będzie jako Poganin i celnik.“ Ci sami Pasterze, na mocy władzy otrzymanéj od Jezusa Chrystusa, odcinali we wszystkich wiekach z łona Kościoła tych, którzy uporczywie wzbraniali się podlegać ich wyrokom; odłączali ich, odrzucali, jako członki skażone, zdolne zarazić resztę trzody.

My zaś, Bracia najmilejsi, którzy mamy szczęście należeć do tego Kościoła św. i nosimy imie Katolików rzymskich, prawych Katolików, słuchajmy jego nauki i bądźmy posłusznymi na głos jego. Przypomnijcie sobie, co Ś. Jan mówił do Żydów, którzy się chełpili, że Abraham jest ich ojcem, i mniemali, że to samo jest dostateczném do nie lękania się gniewu Bożego: „nie mówcie,“ przestrzegał ich ten Św. posłaniec, „nie mówcie, mamy Abrahama za ojca, albowiem powiadam wam, iż mocen jest Bóg z kamieni wzbudzić syny Abrahamowe.“ Bójcie się, aby wam nie powiedziano podobnież; nie mówcie: jesteśmy Katolikami; bo zapowiadam wam, jeśli wasze postępowanie nie zgadza się ze świętym tytułem, Bóg może was odrzucić i dać inne dzieci katolickiemu Kościołowi. Bądźcie więc Katolikami z postępków i imienia, bądźcie nimi skutkiem i imieniem. Kochajcie Kościół, czułą matkę waszę, cieszcie się z jego tryumfów, a bądźcie tkliwymi na jego nieszczęścia; cieszcie go waszém przywiązaniem i uległością, posłuszeństwem Pasterzom, których Bóg postanowił, aby Kościołem rządzili; wiernością i zachowaniem tego, czego oni nauczają, aby w dzień sądu Bóg nas uznał za swe dzieci i uczynił dziedzictwa swego uczestnikami.

Rozmaitości.

W którym stanie ludzie najszczęśliwsi?

(*Dokończenie.*)

Tomasz. Już mi też tego nie gadajcie; wolałcićbym ja być panem, bobym sobie w sukiennych szmatach chodził, dobrze jadł, nic nie robił; a teraz to tak jeno

przekarwięczeć trzeba to nędzne życie. — Antoni. O, nie pragnijcie, czego nie znacie. Przypominam ja sobie dobrze opowiadanie mego stryja Szymona, co po dworaczce chodził, jakie to jest owo życie pańskie. Oto wystawcie sobie stodołę z przegrodami, i to tak, że w jednéj komórce są zgromadzone kłopoty i zmartwienia, w drugiéj okrutne długi, w trzeciéj procesa, w czwartéj pycha i nieograniczona chęć do zabaw, w piątéj rozmaite choroby i słabości, w szóstéj chimery, w siódméj brak apetytu; to zaś wszystko sobie wystawcie złocistym dachem pokryte, a dopiero nabierzecie wyobrażenia, jakie to pańskie życie szczęśliwe! — Tom. Juścić prawie, że prawdę mówicie. Na przykład nasz pan, co on się to dla długów nie nakręci, co go Żydzi procentami nie naswędzą, co go nie namartwią; gdzie się ruszy, juźci Żyd przy boku, że się darmo opędzić. — Ant. To widzicie, nie mamy pańskich dochodów, ale téż nie mamy owych niezliczonych wydatków; żyjemy bez kłopotu o przyszłość, bo da Pan Bóg jutro, da nam dłań i zdrowe ręce, by sobie na chléb zarobić. Im więcéj Pan Bóg da dzieci, tém bardziéj się cieszymy, bo nam w pracy pomagają. A u panów ledwie się dziecko urodzi, juźci kłopot o mamkę, o piastunkę; potém wysyłaj kajś do szkół; potém obmyślaj posag, bo bez tego panna męża nie dostanie. A jak to u nas inaczéj; już za młodu dzieciuch się na dworze hartuje, głowy sobie wielkiemi naukami nie suszy, naturalnych pokarmów używając, zdrowie swoje czerstwością zaprawia; gdy zaś podrośnie, a wychowane uczciwie i w bojaźni bożéj, to się ludzie niedziw kłaniają, by je do siebie dostać w służbę. A kiedy was parobek prosi o dziéwkę, to się o posag nie pyta, ani o niego nie stoji; bo jemu chodzi tylko o rzędną gospodynią, nie o wasze grosiwo. — Tom. Wy tak prawicie, jakby z karty rznął. — Ant. Bo prawda sama się jakby z kłębka snuje. Widzicie tedy, miły sąsiedzie, w jakim byliście błędzie, jakeście niesprawiedliwie myśleli o Panu Bogu. Wam się zdawało, że praca największém nieszczęściem; a ona właśnie jest na nasze dobro, bo nam i zdrowie pielęgnuje i siły dodaje. Panowie zaś, choćby chcieli, trudno im pracować, bo zwykle chéry, słabowici, zdelikatniali, ladaco im zaszkodzi. Cierpią na jakieś hemorydy, katary, romatyzmy, podagry, i jak tam się owe wszystkie pańskie choroby zowią, których my, dzięki Bogu, nie znamy. — Tom. (drapiąc się po głowie.) Jak się téż to człek często myli, złe za dobre bierze, i choć na świat codzień żywémi patrzy oczyma, to jednak wiela nie widzi. Juźci przeciw temu ani słowa, żeśmy daleko zdrowsi i wytrzymalsi. Tym panom to lada wiatr, lada wilgoć lub mrozik zaraz sprawia szum w uszach, łamanie w kościach, kolki, zapalenie krwi; nam zaś ni słota, ni mróz, ni wija, zdrowia nie naruszy. — Ant. Hanu, bo to mówią, „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie:“ my żyjemy prosto sobie, wedle natury, jako niewyrodne jéj dzieci, to téż natura nad nami się nie pastwi, ale się po macierzyńsku z nami obchodzi; my się i największéj burzy nie lękamy, kiedy panicz już przed chmurką ucieka, i zamyka się w pokoju. Pan jest niewolnikiem swéj słabości, my zaś wolnymi synami zdrowia. Pan jest najnieszczęśliwszym w świecie, bo niewolnikiem najdziwaczniejszych potrzeb; onci to najmizerniejszym, bo niewolnikiem własnych sług; bez sługi on nic nie znaczy, niczego nie zdolen, ani się ubrać nawet. My zaś od nikogo nie zawiśli, wszędzie sami sobie wystarczymy; czego nam potrzeba, sami sobie zrobimy, a nasza nie zbałamucona natura wiele nie wymaga. — Tom. Jak widzę, to nie ma czego tym panom owych karet i hajduków i jeżdżenia do wód zazdrościć; już ja teraz więcéj na swój chłopski stan nie będę utyskiwał.

A. Michalczak.